Nieszczęśliwa przygoda miłosna austriackiego następcy tronu Arcyksięcia Rudolfa i baronówny Marii Vetsera kończy się z podwójnym samobójstwem obojga w myśliwskim zamku - Mayerling. Co wydarzało się naprawdę za murami idyllicznie leżącego pałacyku?

Rudolf i Rodzina

Zobowiązaniem pierwotnym władcy zawsze było płodzić księcia, który powinien zapewnić ciągłość dynastii. Duże zatem były okrzyki radości, kiedy to 21 sierpnia 1858 roku Cesarzowa Elżbieta urodziła syna. W nim była pokładana wielka nadzieja na przyszłość. Cesarz Franciszek Józef I nazwał go „Rudolf" – imieniem po założycielu dynastii sprzed 600 lat. Dzieci rządzących rodzin nie miały często łatwego życia. Wiele obowiązków rodziców sprawiało, iż mieli oni mało czasu dla rodziny i zawężania bliskich więzi. Małym księciem opiekowali się liczni wychowawcy. W 1864 roku stał się nim Graf Gondrecourt. Jednak jego drakońskie metody, którymi hartował arcyksięcia – narażały młodego człowieka na cierpienie psychiczne i fizyczne. Za interwencja Cesarzowej Sissi surowy wychowawca został zastąpiony. Nowym wychowawcą Rudolfa stał się Graf Josef Latour von Thurmburg. Latourowi udało się szybko pozyskać zaufanie młodego Rudolfa. Stał on się tak jakby rodzajem „namiastki" ojca. Rudolf otrzymał najlepsze z możliwych wykształcenie. Cesarz dał ustalić surowy i obszerny plan wychowawczy dla swojego syna. Rudolf był uczniem mniej więcej ponad 50 nauczycieli! Jakim człowiekiem był przyszły następca tronu – arcyksiążę Rudolf? Był bardzo inteligentnym, wrażliwym i indywidualistycznym następcą tronu, kochający z przyjemnością naukę, widział się jako mężczyzna narodu i buntownika z ideami wrogimi dla konserwatywnej polityki w której się obracał.

Nie był w żaden sposób synem ojca o tradycyjnych poglądach. Podczas gdy Rudolf chciał zmienić w polityce niejedno, jego Ojciec – cesarz Franciszek Józef propagował konserwatywny i tradycyjny ustrój Monarchii. Jedynie polowanie łączyło tych dwoje jakąś więzią porozumienia. Z całkowicie innym – modnym i nowoczesnym – podejściem do polityki, religii i przyszłości Monarchii, którą Rudolf anonimowo propagował do publicznej wiadomości, oddalał się również od skostniałego dworu wiedeńskiego. Dzięki swojej matce Rudolf wytworzył silnia więź z Węgrami, tak samo jak Cesarzowa Sissi.

Rudolf ubóstwiał swoją piękną matkę. Do ojca miał on ledwo co dostęp. On uważał Franciszka Józefa jako cesarza i ojca, ale mimo to odnosił się bardzo krytycznie względem konserwatywnej polityki swojego ojca. Jako młody człowiek – Rudolf z niecierpliwością parł do zmian, które znowu cesarz

uważał za zbędne. Również Franciszek Józef nie był przygotowany na krytykę swojego doświadczenia przez młodego syna i przyszłego następcę tronu.

Rudolf i żona

W 1880 roku Rudolf zaręczył się z najstarszą córką króla Leopolda II z Belgii, księżniczką Stefanią. Dzień ich ślubu - 10 maja 1881 roku – w kościele Augustynów był dniem wśród pełnych zachwytu okrzyków ludności i wielkich uroczystości z okazji tego wydarzenia. Z początku wydawało się, iż Faktycznie Rudolf był zakochany w Stefanii. Po ślubie początkowo zamieszkali w Czechach. Niestety zdanie Stefanii o interesach i zainteresowaniach Rudolfa było nienajlepsze. Wraz z czasem żyli obok siebie, a nie razem. Rudolf był sfrustrowany i cyniczny, a zachowanie to było spowodowane trudnym okresem dla niego. Pił bardzo dużo, brał narkotyki i pocieszenia szukał wśród pan półświadka. Rudolf był zafascynowany motywami śmierci i nie raz wyraził swoje myśli samobójcze. Na jego biurku koło siebie leżały rewolwer i trupia czaszka.

Rudolf i Mary

Jesienią 1888 roku Rudolf poznał 17-letnią baronównę Mary Vetserę. Poznali się na Balu

zorganizowanym przez Marie Luise Larisch, która ich zaprosiła. Mary była córką austriackiego dyplomaty Albina von Vetsera i jego żony Heleny. Mary zakochała się w Rudolfie i z wszystkimi możliwymi sposobami próbowała to ukazać, chociaż próbowała rzekomo spotykać się z Księciem von Braganza, który był dobrym przyjacielem Rudolfa. Od 5 listopada 1888 roku Mary po raz pierwszy uczestniczyła w towarzystwie dworzańskim jako osoba należąca do eskorty hrabiny Larisch. Związek od początku był skazany na niepowodzenie, ponieważ Mary nie posiadała odpowiedniego statusu społecznego, a Rudolf z kolej był już żonaty. Mary kochała Rudolfa bałwochwalczo i była gotowa wszystko dla niego zrobić. Dla niego była to bezdyskusyjna „Wielka Miłość”, ale wzruszony był ogromem jej serdecznej sympatii. Poza tym nareszcie znalazł kogoś, kto był gotowy pójść z nim nawet w ręce śmierci.

Tragedia w Meyerlingu

27 stycznia 1889 roku Rudolf spotkał się z hrabiną Larisch przed południem w Grandhotel. Tam zdecydowali, że Hrabina przyprowadzi Mary następnego dnia do Rudolfa do Hofburgu. Dnia 28 stycznia hrabina Larisch odwiedziła pałac Vetserów o 10 rano. Wymówką by Mary wyszła, był pretekst iż wraz z Hrabiną jadą na zakupy. Zamiast tego Hrabina zabrała Mary do Hofburgu. Przejście tajnymi tunelami i oknem spowodowało to, iż Hrabina i Mary znalazły się w apartamentach Arcyksięcia. Rudolf poprosił hrabinę by poczekała przed drzwiami, gdyż chce porozmawiać z młodą Vetserą sam. Po wyjściu z Hofburgu Hrabina Larisch udała się do Heleny Vetsera, ze zmyśloną historyjką o tym, jak to Mary uciekła jej podczas zakupów.

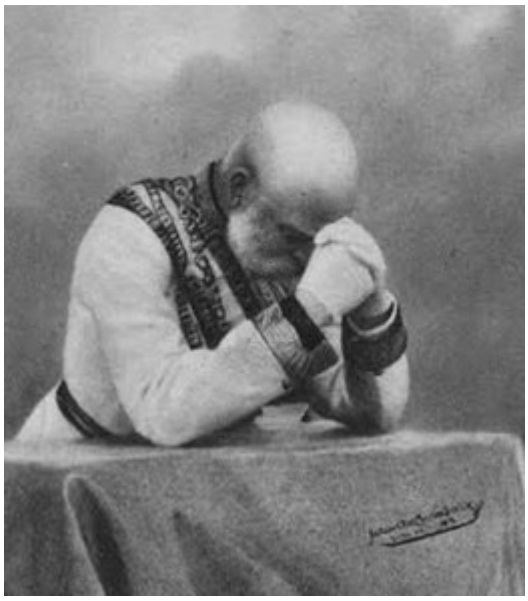

Wściekła baronowa, domyślając się dokąd mogła udać się córka, przeszukała jej pokój. Ku swemu przerażeniu znalazła list pożegnalny w którym Mary napisała jej, że gdy będzie to czytać ona będzie już w Dunaju. Tymczasem wierny stangret arcyksięcia Rudolfa, zawiózł Mary do Mayerlingu, zameczku myśliwskiego, rozbudowanego kilka lat wcześniej na polecenie Rudolfa.

Sam arcyksiążę pozostał jednak w Wiedniu. Wieczór 28 stycznia następca tronu spędził z Mizzi Kaspar, pijąc i snując czarne myśli. Następnego dnia pojechał do Mayerlingu, gdzie dołączyli do niego stali towarzysze zabaw, hrabia Hoyos i Filip von Koburg. Oprócz nich i ukrytej w sypialni

Mary, w zameczku przebywali tylko stangret Bratfisch i służący księcia, Loschek. Wieczorem wszyscy trzej arystokraci zasiedli do obiadu, który wkrótce przerodził się w radosną pijatykę, Rudolf jednak wymówił się od rozrywki, twierdząc iż boli go głowa. Koburg i Hoyos znakomicie zdawali sobie sprawę z tego, że w sypialni księcia przebywa kobieta i to do niej mu pilno. Kamerdyner Loschek zeznał, że 30 stycznia o godzinie siódmej rano poszedł obudzić swego pana, książę kazał mu jednak wrócić za pół godziny. Sługa odczekał wyznaczoną ilość czasu i ponownie zapukał do drzwi sypialni arcyksięcia. Odpowiedziało milczenie. Zapukał ponownie, raz i drugi, bez rezultatu, potem spróbował klamki, lecz drzwi były zamknięte. Spłoszony służący oderwał od śniadania hrabiego Hoyosa. Hrabia Hoyos stwierdziwszy to samo, co przed chwilą Loschek, posłał kamerdynera po siekierę. Kiedy sypialnia stanęła wreszcie otworem, oczom ich ukazał się koszmarny widok. Krew na ścianach, poplamiona pościel i skapująca strumykiem z łoża krew, formując upiorną kałużę u podnóża łóżka. Arcyksiążę Rudolf, praktycznie pozbawiony wierzchołka czaszki, leżał na boku, w dłoni wciąż ściskając rewolwer. Kołdra obok niego wybrzuszała się, skrywając najwidoczniej coś lub kogoś pod sobą. Hoyos uniósł przykrycie i znalazł pod nim zakrwawioną, martwą Mary von Vetsera. Hrabia opanował się błyskawicznie. Kazał Loschkowi wynieść ciało Mary do innego pokoju i zamknąć sypialnię na wszystkie możliwe spusty. Sam popędził do Wiednia, po drodze wysyłając telegram do doktora Wiederhofera, zaufanego wiedeńskiego lekarza. W tym momencie rozpoczęła się akcja zacierania śladów i mylenia tropów. Pierwszym członkiem rodziny cesarskiej, który dowiedział się o tragedii, była cesarzowa Elżbieta. Przyjęła tę wiadomość z zadziwiającym opanowaniem, po czym poszła przekazać ją cesarzowi. Franciszek Józef nie panował nad sobą tak znakomicie jak jego żona, wręcz przeciwnie, wydawał się zdruzgotany.

Chwilę później Madame Ferenczy poinformowała cesarzową, że Helena Vetsera prosi o posłuchanie. Sissi zdecydowała się ją przyjąć. Jeśli wierzyć relacji hrabiny Larisch, baronowa padła przed Elżbietą na kolana, krzycząc: „Mary! Moja córka!” Nieporuszona cesarzowa odpowiedziała chłodno: „Za późno. Oboje nie żyją”. Tymczasem doktor Wiederhofer dotarł do Mayerlingu. Tam, wspólnie z Loschkiem uprzątnął nieco miejsce tragedii, po czym umył ciało Rudolfa i obandażował strzaskaną głowę. Następnie zajęli się zwłokami baronówny, spoczywającymi w koszu na bieliznę, wstawionym do jakiegoś schowka. Ponieważ było tam zbyt ciemno, Wiederhofer przeniósł ciało na stół w przyległej komnacie. Owinął rany na głowie baronówny bandażem zaimprowizowanym z własnej koszuli nieboszczki. Potem nieszczęsna Mary na powrót wylądowała w schowku, bo na miejsce tragedii zjechał sam cesarz. Pierwszy komunikat dworu głosił, iż książę zmarł skutkiem ataku serca, wkrótce jednak zmieniono przyczynę zgonu na nieszczęśliwy wypadek na polowaniu.

Nocą 30 stycznia do Mayerlingu wezwano wujów Mary, Aleksandra Baltazzi i hrabiego Stockau. Ciało Mary zostało odziane od stóp do głów, a żeby głowa dziewczyny nie opadała, pod płaszcz na plecach wsunięto kij od szczotki, chustką przywiązując go do szyi. Potem, zgodnie z wydanymi im poleceniami, wujowie wywlekli Mary, trzymając ją pod ręce, na dziedziniec i posadzili na siedzeniu powozu, między sobą. Tak dowieźli ją do pobliskiego opactwa Heiligenkreuz, gdzie bez wielkich ceremonii zapakowano baronównę do prostej, drewnianej trumny i pochowano na przyklasztornym cmentarzu.

Źródła:

1. „Deutsch Aktuell” - dwumiesięcznik
2. „Cesarzowa Elżbieta” – Brigitte Hamann
3. „Franciszek Józef: Prywatne życie ostatniego wielkiego cesarza Europy” - Kiste John van der
4. "Prywatne życie Cesarza Franciszka Józefa" - Gabriel Prachal-Bichler

Opracowała: Isabella Marie Swan